Ner 105. ROK 1842. WTOREK 10 MAJA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

Imiona Rzymskie.
Dziś Izydora.

Imiona Sławiańskie.
Dziś Ciorpimir.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi
7	6	27" 2" 300	+ 7° 4	3"' 16	WPn Wschodni słaby	Chmury	
	2	2, 507	+ 16, 2	3, 36	Pł Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	
	10	3, 086	+ 10, 9	3, 77	Zaden	Pochmurno	Grzmot Deszcz
8	6	2, 832	+ 6, 4	3, 25	PPn Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	
	2	27 2, 772	+ 16, 6	3, 41	PPł Zachodni średni	Chmury	Deszcz
	1	3, 707	+ 9, 2	3, 85	PPn Wschodni średni	Pochmurno	Deszcz

Wiadomości zagraniczne.

ANGLIA.

Londyn 23 Kwietnia.

Resztki armii angielskiej w Afghanistanie, stanowią ciągle przedmiot powszechnego zasmucenia. Oczy Anglii zwrócone są na małą nieustraszoną gromadkę, która pod dowództwem jenerała sir R. Sale znajduje się w Czellalabad, i z największą cierpliwością oczekują wiadomości o posłanéj im w pomoc brygadzie jenerała Pollock. W dzienniku *Atlas* czytamy w tym przedmiocie:

Mamy nadzieję że nasi żołnierze w Czellalabad, Kandahar i innych częściach Afghanistanu, nie są narażonemi na żadne niebezpieczeństwo. Czellalabad jest miejscem warownem; podług ostatnich doniesień tamtejszy garnizon miał dostatek żywności i amunicyi, a co jest najważniejszém, jego dowódzca jest oficerem dzielnym i doświadczonym. Pomoc już była w drodze i podług wiadomości jakie mamy o zwyczajach pokoleń afghańskich, spodziewać się możemy że one nie będą mogły stawić nam trwałego i silnego oporu. Afghanistan nie jest zamieszkały przez lud jednakowy; mieszkają tam ludzie rozróżnieni kolorem skóry, kształtem ciała, językiem i religią, niektórzy tak ciemni jak wschodnio-indyanie, i inni tak bieli jak europejczycy, a nadto podzieleni na pokolenia i klany. Durani, Keirberowie i Ghilsi, są jak się zdaje najznaczniejszemi, ale prócz nich znajdują się jeszcze bardzo liczne pokolenia nie mające żadnéj wspólności charakteru i oczuć. Często walczą one z sobą wzajemnie i nawet kiedy Dost Mohamed i inni ich królowie w powszechności byli uznanemi, osobne pokolenia zachowywały jeszcze swoję niepodległość pod dowództwem własnych swoich naczelników. Dodamy do tego jeszcze to faktum, że obecnie w Afghanistanie niema wcale centralnego rządu, że nie ma króla, przywódzcy, wojska, zdaje

się iż można rozsądnie przypuszczać że siły powstańców wkrótce się rozprzęgną i rozsypią. Doświadczenie uczy że naczelnicy górali, którzy przez jaką okoliczność zbliżą się do siebie, wkrótce wpadają w spory o pierwszeństwo i zdobycz. Ponieważ nie mają porządnéj administracyi wojskowéj, przeto brak żywności zmusza ich do rozchodzenia się, a że żyją z rolnictwa, przeto po stopieniu się śniegów będą musieli powrócić do prac które zima przerwała. Względem liczby ludności przeciw któréj nasze wojsko w tym kraju walczyć musi, mówi jeden z dawniejszych pisarzy, Mounstuart Elphistone, który w roku 1808 zwiedzał kraj ten jako poseł angielski, że królestwo Kabul mieści 4,300,000 afghanów, milion beduinów, 1,200,000 tatarów, 1,000,000 persów, 5,700,000 indyan, 30,000,000 rozmaitych cudzoziemców. Wtedy królestwo Kabulu rozciągało się od Heratu pod 62 stopniem długości do wschodniéj granicy Kaszmiru pod 77 stopniem długości, i od rzeki Indus do Oxus to jest między 24 i 37 stopniem szerokości. Państwo szacha Sudszy miało daleko szczuplejsze granice, zdaje się jednak być dość pewném, że teraźniejsza ludność Afghanistanu wynosi 5 milionów głów.«

Na dowód jak obojętném a raczéj jak nieprzyjemném jest usposobienie w Indyach względem anglików, nawet między ich najściślejszemi sprzymierzeńcami, przytaczają w liście z Hyderabad, że Nisam który uważany jest za największego przyjaciela Anglii, kiedy mu rezydent angielski w Hyderabad, jenerał Fraser doniósł o zamordowaniu pana Mac Naghten, odpowiedział zaledwie wyrazami zwykłéj grzeczności i zupełnie zimno oświadczył że ubolewa nad »śmiercią« swego przyjaciela. W całéj mowie Nisama nie było ani śladu nagany dla postępowania Afghanów.

Ajent rządowy do spraw emigracyi, dr. Boyton znajduje się obecnie w Paisley i zajmuje się wybieraniem w tém mieście i jego okolicach wychodców, którzy w końcu Maja albo początku Czerwca mają być bezpłatnie przewiezionemi na dwóch okrętach do Auckland i nowéj Zeelandyi. Zgłasza się bardzo wiele ludzi, ale wybór rządu ograniczać się będzie po największéj części na młodych i zdrowych małżonkach. Dobrzy rzemieślnicy i robotnicy bardzo są pożądani w Auckland.

Z powodu zwiększającéj się korrespondencyi między Anglią i Chinami, urząd skarbowy dozwolił, aby udające się tam okręty rządowe, brały także paki z listami.

Rozmaitości.

WSPOMNIENIA Z MŁODOŚCI NAPOLEONA.

(Ciąg dalszy.)

Niestety! Napoleon zbyt prędko zapomniał zdanie kończące tę małą powiastkę; ileż trosk byłby sobie oszczędził, gdyby się zawsze wystrzegał żądzy uświetnienia się! Mowy do towarzystw ludu i do reprezentantów ludu, projekt konstytucyi dla *Calotte* (będącéj pewném rodzajem tajnego towarzystwa w wojsku,) noty polityczne wszelkiego rodzaju, znajdują się w tych papierach. Tam Napoleon okazuje się zapalonym i namiętnym republikaninem: »Potwarzają republikanów, (woła w jednéj z tych mów), szkalują ich, a potóm za całą odpowiedź, mówią że rzeczpospolita niepodobną we Francyi!«

Daléj czytamy projekt do dzieła o władzy królewskiéj.

To najwięcéj zajmującemi czyni te rękopisma, że widziemy w nich odkrywającą się duszę Napoleona, który przelewał na papier wszystkie swoje wrażenia. Spotkał naprzykład kobietę któréj twarz zajęła go? Wróciwszy, zaraz zapisywał co z sobą mówili, nie zaniedbując naznaczyć dnia i godziny.

Małomówny ze swemi towarzyszami, musiał koniecznie wylewać swą duszę w samotności; posępnego humoru i nie trzeba się temu dziwić, bo w jakiejś niby treści biograficznéj i chronologicznéj swéj młodości, którąśmy już wzmiankowali, pisze że opuściwszy dom ojcowski w dziewiątym roku, aż do siedmnastu lat nie był w nim ani w Korsyce. Odosobnienie to, które wzmocniło jego charakter, musiało uczynić go cierpkim, dla tego widzimy że

w siedmnastym roku życie jest mu już ciężarem, i chce je sobie odjąć. Czyliż Francya była mu za ciasną, w epoce gdzie nie dość było mieć zasługę aby się wynieść? Czy też niechęć do życia, powstała w nim, jak to sam powiada, na widok zgangrenowanego społeczeństwa i nieszczęść Korsyki? Zdaje się że te wszystkie przyczyny razem wzięte podały mu tę myśl okropną. Bądź co bądź, jest to faktum godne uwagi; i trudno się wzbronić od postrzeżenia że w dniu 5 Maja, w którym mówił, że myśli jego są skierowane ku śmierci, w trzydzieści pięć lat późniéj, zaczął konać na skale Swiętéj Heleny; względem tego zamiaru samobójstwa, w własnoręcznéj notatce Napoleona, znajdujemy co następuje:

»Zawsze sam pośród ludzi, powracam marzyć z sobą samym i oddawać się całéj żywości mojéj melancholii. W którą się stronę dziś obróciła? W stronę śmierci. W poranku dni moich mogę się jeszcze spodziewać żyć długo. Sześć już czy siedm lat nie byłem w mojéj ojczyznie. Ileż radości kosztować będę skoro zobaczę, że cztery miesiące, i moich współrodaków i rodziców moich? Zmiłych wrażeń których doznaję na wspomnienie rozkoszy mego dzieciństwa, nie mogęż wnosić że szczęście moje będzie zupełném? i jakaż wściekłość popycha mnie do żądzy własnego zniszczenia? Ależ w rzeczy, co czynić na tym świecie? kiedy mam umrzeć, czyliż nie lepiéj zabić się? Gdybym miał lat sześćdziesiąt, szanowałbym przesądy moich współczesnych, i spokojnie oczekiwałbym aż natura spełni swą powinność; ale kiedy nieszczęścia zaczynają mi dolegać, kiedy wszystko jest mi niemiłem, dla czegoż wlec mam życie w którém żadnéj nie widzę pomyślności? Jakże ludzie daleko są od natury! jakże nikczemni, czołgający się. Życie jest mi ciężarem, gdyż żadnéj nie kosztuję rozkoszy, i wszystko mi dolega; jest mi ciężarem, bo ludzie z którymi żyję i zawsze zapewnie żyć będę, mają obyczaje tak różne od moich, jak jasność księżyca różną jest od słońca. Nie mogę więc trzymać się jedynego środka życia któryby mi znośnem życie uczynił, i ztąd wypływa odraza do wszystkiego.

Mimo żywéj nader zawziętości jaką tu Napoleon wyraża przeciw francuzom, jest to zawsze ciekawém; bo z jednéj strony charakter jego całkowicie tu się odkrywa, a z drugiéj jeżeli ten ustęp wydaje się przeciwnym uczuciom chwały i wielkości narodowéj którémi cesarz tchnął przez całe życie, tym wybitniejszym czyni tryumf Francyi która umiała podbić tak ognistą duszę i tak nieprzyjaznemi ożywioną uczuciami. W dziesięc lat późniéj walcząc na czele téj nieśmiertelnéj armii włoskiéj. Napoleon nauczył się kochać i wielbić francuzów. Prócz tego umyślnie wybraliśmy ten urywek, bo z niego wypływa wielka nauka dla młodych ludzi. Przypuśćmy żeby Napoleon, wróciwszy którego wieczora smutniejszym jak zwykle, poddał się był oblegającym go myślom i machinalnie prawie pociągnął kurek pistoletu! Jemu bardziéj niż komu kolwiek przystało prawo nazywania się *jeniuszem niepojętym*. Ubogi, nieznany, bez widoków, przyciśnięty troską przez nieszczęścia swego kraju, zaczął uczuwać niedolę, a świat nie w bardzo pięknych przedstawiał mu się barwach! Jeżeli kiedy, to teraz można było słusznie życie sobie odebrać. A przecież Napoleon nie uległ téj pokusie. Nabrał odwagi i wykonał swoją powinność, przyjąwszy ciężar tłoczący go; korzystał z wolnego czasu, który w garnizonach tak źle zazwyczaj bywa używany, i sześć lat przez które był porucznikiem artyleryi, bezustannie pracował nad rozprzestrzenieniem swych wiadomości i wzmocnieniem umysłu. W takich miastach jak Auxonne i Seurres, potrafił sobie wynaleść wszelkie potrzebne książki. Zastanawiał się nad swoją sztuką i badał historyę; chciał poznać zasoby Francyi. Zaprawiał się na najlepszych autorach starożytnych, i nabył tym sposobem nauki rządzenia, którą w dziesięć lat późniéj w tak wysokim stopniu rozwinął. Napoleon jest nauką dla młodzieży, że nie trzeba nigdy wątpić o losie i że najlepszym sposobem pozyskania go sobie, jest pracować z zapałem i wytrwałością nad własnem udoskonaleniem. Po takim przykładzie, nikt nie ośmieli się uskarżać że świat go nie pojmuje, ani powiedzieć że dla uniknienia przeciwności trzeba się spiesznie z życiem rozstawać! Zaiste szaleństwem byłoby marzyć o tak cudownym i ogromnym zawodzie jak Napoleona; lecz każdy kto silne stawia czoło przeciwnościom, który odważnie walczy z nieprzyjaznym losem, prędzéj czy późniéj stanie tam, gdzie zdolności jego a mianowicie charakter miejsce mu naznaczyły. Czegoż więcéj żądać można?

Nakoniec nie zawadzi nadmienić że nawet w chwilach zniechęcenia, Napoleon zachowywał całą wzniosłość swych uczuć. Będąc nawet przymuszonym sam sobie przyrządzać jedzenie aby wystarczyć na wychowanie swego młodego brata Ludwika, którego naówczas miał przy sobie, nie skarżył się na swoje ubóztwo, lecz ubolewał nad uciemiężeniem swego kraju, i to go wiodło do samobójstwa. Marzył on o Katona nie zaś o Chattertona śmierci.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 8 do dnia 9 Maja

Dłuski Tomasz ob., Tyrno Michał ob., Ziomczyński Walenty, Majewski Szymon, Zarembina Dorota, Żawodniak Izabella ob., Wolicki Konstanty ob., Grodzicki Julian Otfinowski Wincenty, Radońska Józefa ob., Jakubowski Roman, Fachinetty Domicella ob., Olechowska Teofila ob., Lagowska Józefa, Żarski Franciszek ob., Broże Karol, Zagórski Antoni, Cybulska Teressa ob., Dąbrowski Teofil, Grodzicki Franciszek ob., Wędrychowski Józef ob., Kubiczek Jakób ob., Bzowska Maria ob., Majewski Wihelm, Krzycki Antoni ob., z Polski; — Romer Henryk ob., Mahler Karol. Wiśniewski ob., z Galicyi; — Raschka Wilhelmina ob., Kuczera Tomasz, Łaszewski Ignacy, z Prass.

Doniesienia Urzędowe.

NOTARYUSZ PUBLICZNY.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W dniu 17 Maja r. b. od godziny 9 z rana na targu zbożowym w Kleparzu sprzedane będzie przez licytacyą publiczną zboże jako to: żyto, jęczmień, pszenica i owies; w dniu zaś 18 i dalszych b. m. w wsi Giebułtowie przez licytacyą publiczną sprzedane będą różne ruchomości, jako to: wozy, pługi, radła, brony, i materyały drewnianie, forszty, deski i t. p., oraz różne narzędzia do gospodarstwa należące i broń, a to w skutek polecnia Wys. Trybunału z dnia 21 Kwietnia 1842 roku Nr. 3008 w pertraktacyi spadkowéj po ś. p. Janie hr. Parys wydanego.

Kraków dnia 6 Maja 1842 r.

(2r.) *Marcin Strzelbicki.*

Prawnie zajęta stolarszczyzna, naczynia miedziane, mosiężne, odzież i zegar stołowy, będą dnia 13 Maja r. b. 1842 o godzinie 10 z rana w Sukiennicach M. Krakowa przez bliczną licytacyą sprzedane.

Kraków dnia 9 Maja 1842 r.

Dziarkowski Kom. Sąd.

Doniesienie prywatne.



Kamienica przy ulicy Grodzkiéj pod Nrem 34, jest z wolnéj ręki do sprzedania; ktoby sobie życzył raczy się zgłosić na pierwsze piętro do właściciela.

Administracya wyłącznie uprzywilejowana Cesarza Ferdynanda *północnéj kolei ogłasza godziny odchodu i ceny tejże na rok* 1841 *i* 1842 *podczas zimy*:

z Ołomońca do Wiednia o godzinie $5\frac{3}{4}$ z rana
„ Przerowa „ „ „ $6\frac{1}{2}$ „

Ceny w Mon. Kow.

dla samych osób
I. klassa 24 grajcary, 2 kl, 15 g. 3 kl. 10. g.
dla osób z ciężarem
I. klassa 15 grajcarów 2. kl. 10 g. 3 kl. 6 gr.
} od osoby na milę

Dzieci do lat 2 są wolne, starsze zaś aż do lat 10 płacą połowę.

Taryfa cen szczegółowych: dla osób, towarów, pak, zwierząt i ekwipażów, które za każdą razą zabrane być mogą, znajduje się w każdym biórze kolei.

Ze stacyi pocztowéj w granicach (Weiskirch) do kolei w Przerowie *omnibusy* przewożą szanownych podróżnych za opłatą 1 Z R. grajcerów od osoby.

Berno d. 23 października 1841 r.

(10r.) *Pazzani* Dyrektor.



Dom zajezdny idąc ku rogatce warszawskiéj pod N 16 w gminie VII. położony pół murowany, a pół drewniany, jest do sprzedania z wolnéj ręki; bliższą wiadomość powziąść można u właściciela tamże mieszkającego.



Folwark Wysoka zwany we wsi narodowéj Bieńczyce położony, z domem mieszkalnym murowanym, zabudowaniami gospodarskiemi i 40 morgów gruntu jest z wolnéj ręki do sprzedania; mający chęć kupienia zechcą się zgłosić do handlu Jana Bochenka pod L. 19 przy głównym rynku. (3r.)